

SŁUGA BOŻY
KARDYNAŁ
STEFAN WYSZYŃSKI
PRYMAS TYSIACLECIA



Patron Katolickiego Stowarzyszenia
„Civitas Christiana”

„ 60 ROCZNICA UWIĘZIENIA ”

Przemyśl, 2013 r.

Opracowanie i skład komputerowy: Jerzy Łobos

Wspomnienia tamtych dni.

..., 25 września 1953 r., ok. godz. 22 do zamkniętej już bramy rezydencji Prymasa Polski przy ulicy Miodowej w Warszawie zaczęli dobijać się uzbrojeni ubowcy”...

... „ Celem zapobieżenia dalszym szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natychmiastowego opuszczenia przez niego Warszawy i zamieszkania w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczania tego klasztoru”...

Szef Urzędu Rady Ministrów. (Kazimierz Mijal – minister)

25 września 2013 r. minęła 60 rocznica uwięzienia Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dziś powrócmy, do wspomnień tamtych dni.

... „ W rocznicę tych wydarzeń módlmy się w intencji rychłej beatyfikacji Wielkiego Patrona naszego środowiska. Niech będzie to okazja do wspólnotowej modlitwy w intencji Katolickiego Stowarzyszenia „ Civitas Christiana”, aby inspirując się nauczaniem Prymasa i jego niezłomną postawą, zgodnie ze swoją misją, jak najlepiej służyło Kościołowi i Narodowi ”...

Przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia „ Civitas Christiana”
Tomasz Nakielski.

Z Lublina do Warszawy

4 marca 1946 r. ksiądz Stefan Wyszyński został mianowany przez papieża Piusa XII biskupem lubelskim. 26 maja odbył się uroczysty ingres nowego biskupa do katedry lubelskiej. 45 – letni biskup Wyszyński był jednym z najmłodszych hierarchów Kościoła w Polsce . Przed nominacją był rektorem seminarium duchownego we Włocławku oraz redaktorem „ Ateneum kapłańskiego”. Nominacja ks. Wyszyńskiego była forsowana przez Prymasa Hlonda. Ks. Wyszyński przed wojną był jednym z najaktywniejszych rzeczników katolicyzmu społecznego. Jako biskup lubelski zajmował się zwykłą posługą. Zwykłą w sensie powojennym tego słowa. Trzeba było zająć się odbudową materialną, organizacyjną a przede wszystkim duchową diecezji . Na terenie diecezji był też oczywiście KUL, z którym biskup był związany jeszcze w okresie przedwojennym. Jedną z trosk ordynariusza lubelskiego była kontynuacja pracy otwartego ponownie w 1945 r. Uniwersytetu. W październiku 1948 r. zmarł Prymas August Hlond.

Po śmierci Prymasa Hlonda wydawało się, że Kościół w konfrontacji z nową rzeczywistością musi paść na kolana, musi przegrać, że nie ma szans przetrwania. „Czy jest ktoś w stanie zastąpić wielkiego Prymasa?” — pytano. Pytanie było tym bardziej zasadne, że sytuacja polityczna i społeczna kraju wskazywała na odchodzenie władz od deklarowanej

wcześniej lojalności i wolności dla Kościoła. Coraz częstsze stają się ataki na Kościół, zwłaszcza na jego hierarchię. Zaczęto wysuwać wprost śmieszne zarzuty, mianowicie, że Kościół w Polsce jest na usługach imperializmu i pozostaje w kontakcie z ośrodkami militarystycznymi zachodniej Europy. Również sytuacja międzynarodowa, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie do absurdu doszedł tzw. kult jednostki, nie pozostawała bez wpływu na dzieje Kościoła w Polsce.

W takiej sytuacji Prymasem Polski zostaje dotychczasowy ordynariusz lubelski - ksiądz biskup Stefan Wyszyński. W listopadzie papież Pius XII arcybiskupem warszawskim i gnieźnieńskim, mianował ks. biskupa Stefana Wyszyńskiego. Prawdopodobnie decyzja została podjęta pod wpływem sugestii umierającego Prymasa. W biskupie Wyszyńskim następcę kard. Hlonda upatrywało w Polsce wiele środowisk szczególnie związanych z ideą katolicko społeczną. Obok zmarłego Prymasa, hierarchą o zdecydowanie największym autorytecie był arcybiskup krakowski kard. Adam Sapieha. Jednakże jego zaawansowany wiek wykluczał kandydowanie do funkcji Prymasa.

W liście skierowanym do wiernych z racji swojego ingresu, tak pisze o sobie i misji, jaką ma do wypełnienia: „Nie jestem politykiem ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast Ojcem waszym duchownym, pasterzem i biskupem dusz Waszych. Jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie”.

Uroczysty ingres nowego Prymasa odbył się 2 lutego 1949 r. Wcześniej w liście pasterskim z 6 stycznia 1949 r. pisał: „Idę przepowiadać wam Chrystusa ukrzyżowanego... Idę by zwiastować wam Ojca, który jest w Niebie, by opowiadać wam dziwy Boże, by głosić wam miłość, pokój i dobro, by wszczepiać w dusze wasze nowe życie łaski Bożej”

Zmiana na stolicy prymasowskiej zbiegła się z rozpoczęciem przez władze PRL otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce. W sierpniu 1949 r., Rada Ministrów wydała dekret „O ochronie wolności sumienia i wyznania”. W tym akcie prawnym zapisano także drastyczne kary dla nadużywających tych wolności z czego oczywiście chętnie korzystano. Walka z Kościołem nie wynikała jedynie z ateizmu światopoglądowego komunistów. Państwo z roku na rok nabierało coraz więcej cech totalitarnych. Coraz więcej stosowano wzorców radzieckich w każdej dziedzinie życia. Zlikwidowano legalną opozycję a resztki zbrojnego podziemia nie stanowiły dla władzy realnego zagrożenia. Ostatnim bastionem niezależności był jednak Kościół katolicki. W nowej Polsce, która była prawie jednolita pod względem etnicznym było ponad 90 procent katolików. Nie ułatwiała to komunistom sprawy, a Kościół przez to postrzegali jako szczególnie niebezpieczny. Państwo totalitarne dążyło do podporządkowania sobie wszystkiego, co znajduje się na jego obszarze. W takich to okolicznościach rozpoczynał wypełnianie swojej posługi Prymas Wyszyński. W tym czasie prowadzono z coraz większym rozmachem akcję przeciw Kościołowi. Zaczęto wyprowadzać religię ze szkół i usuwać symbolikę religijną z miejsc publicznych. Odbierano Kościołowi majątek oraz instytucje pożytku publicznego jakie prowadził np. szkoły, szpitale. W 1950 roku władze przejęły Caritas. Coraz częściej zdarzały się aresztowania księży, zakonników, zakonnic pod zarzutem działalności antypaństwowej. W walce z Kościołem szczególną rolę odgrywał V departament MBP kierowany przez pułkownik Julię Brystygierową, znaną z sadyzmu „Lunę”. To właśnie ubecy z „piątki” organizowali księży patriotów, torturami wymuszali zeznania, przygotowywali procesy, werbowali agentów. W tym okresie gwałtownie zaczęła zmniejszać się liczba tytułów prasy katolickiej. Bardzo szybko

zlikwidowano organizacje młodzieżowe kościelne. W sytuacji kiedy władze uznały, że zadano Kościołowi wystarczająco silne ciosy postanowiły doprowadzić do uregulowania wzajemnych relacji .

14 kwietnia 1950 r. podpisano porozumienie między państwem a Kościołem katolickim. Z perspektywy lat okazuje się, iż było to porozumienie bez precedensu nie tylko w skali krajowej, lecz także międzynarodowej. Pierwsze porozumienie z państwem bloku komunistycznego. Porozumienie miało stworzyć modus vivendi Kościoła w socjalistycznej rzeczywistości.

Rząd gwarantował:

1. nauczanie religii w szkołach;
2. opiekę duszpasterską w wojsku, w więzieniach i szpitalach;
3. istnienie KUL-u i wydziałów teologicznych w Krakowie i Warszawie;
4. prawo Kościoła do akcji charytatywnej.

Ze swej strony Kościół zobowiązał się:

1. wezwać duchowieństwo do poszanowania władzy i do współpracy nad odbudową kraju;
2. podjąć u Stolicy Apostolskiej starania o ustabilizowanie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych;
3. popierać wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju.

Porozumienie wywołało bardzo różne reakcje w społeczeństwie, a jego główny autor - Prymas Polski - poddany został ostrej krytyce. Jedni zarzucali mu, że wchodzi w układy z komunistami, inni, że jest za mało elastyczny w swych stosunkach z rządem. Przyszłość miała pokazać, że i jedni i drudzy nie mieli racji. I jakkolwiek porozumienie pozostanie często tylko martwą literą, to jednak Kościół będzie mógł się odwołać w przyszłości do jego treści. Dla Kościoła było to ważne, bo wydawało się, że gwarantowało ono status quo. Dawało nadzieję, że na tym przynajmniej na razie władze poprzestaną. Oczywiście podpisanie porozumienia w żaden sposób nie zahamowało wrogiej polityki państwa . W prasie natomiast bardzo często stronie kościelnej zarzucano łamanie jego postanowień. Kościół nie miał też możliwości polemizowania ponieważ nie było prawie prasy katolickiej . W styczniu 1951r. usunięto z Ziem Zachodnich i Północnych administratorów apostolskich. Wtedy też po raz pierwszy uderzono bezpośrednio w Episkopat poprzez aresztowanie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka . W 1952r. aresztowano także biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego i jego biskupów pomocniczych. W tym roku „rozbito” też kurię krakowską. Protesty u władz ze strony Prymasa na nic się zdawały . Podobnie było w Komisji Mieszanej. Propaganda komunistyczna robiła z Episkopatu i niepostępowego duchowieństwa bandę zdrajców działających na szkodę narodu, agentów obcych wywiadów i sabotażystów. W tym czasie w najściślejszym kierownictwie władz PRL zapada decyzja o aresztowaniu Prymasa. Została ona jednak odroczone z uwagi na pewne istotne wydarzenie. W grudniu 1952 r. Prymas otrzymał od papieża godność kardynalską. Na uroczystość do Watykanu nie pojechał ponieważ władze nie wyraziły na to zgody. Później z uporem pomijano w oficjalnych komunikatach tytuł kardynalski, a pisano arcybiskup. Uhonorowanie godnością kardynalską Prymasa w ten sposób „Trybuna Ludu” oceniła, że jest „wyrazem uszanowania Watykanu dla szkodliwych, godzących w dobro narodu i państwa polskiego praktyk episkopatu, zachętą na drodze piętrzenia przeszkód w realizacji polityki naszego państwa.”

W styczniu 1953r. rozpoczął się proces kurii krakowskiej . Sądono 8 księży zarzucano im handel walutami, szpiegostwo, posiadanie broni. Dowody w sprawie zostały sfabrykowane, a zeznania wymuszone przez tortury . Żeby zamknąć pewien etap walki z Kościołem władze ogłosiły 10 lutego 1953r. dekret „ O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”. Dekret bardzo głęboko ingerował w wewnętrzne sprawy Kościoła. Jego postanowienia dawały władzom decydujący wpływ na obsadę stanowisk a także na ich znoszenie, począwszy od proboszcza po biskupa. W dniu 8 maja 1953r. Episkopat przesłał na ręce Bolesława Bieruta memoriał znany dziś pod nazwą „ Non possumus” . Szczegółowo analizowano w nim obecną sytuację Kościoła w PRL. Wyliczano wszystkie krzywdy jakie Kościół doznaje od władz . Pod koniec znalazło się słynne dziś zdanie „ Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno . Non possumus!”

O proteście Episkopatu społeczeństwo nie dowiedziało się – prasa milczała. Wobec takiej sytuacji Prymas odniósł się publicznie podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie 4 czerwca 1953r. Mówił: „ Chrystus ustanawia Kościół Boży , który z woli Jego nie może być zależny od ludzi” (...), „ Kościół , jak niegdyś przed wiekami , tak i w Ojczyźnie naszej przez biskupów swoich musi bronić i bronić będzie – nawet do oddania własnej krwi – wolności kapłaństwa Chrystusowego, bo ta obrona oznacza zarazem obronę głębin kultury ducha (...) Uczymy, że należy oddać, co jest Cesarza Cesarzowi , a co Boże Bogu . Ale gdy Cezar siada na ołtarzu , to mówimy krótko : nie wolno!” ...

Prymas, był człowiekiem bardzo skorym do ustępstw. Oczywiście ustępstw wszędzie tam gdzie można było na nie pójść, zaakceptował zmiany w kuriach zachodnich i północnych oraz w kurii kieleckiej, krakowskiej i katowickiej pomimo, że zmiany były dokonane z drastycznym naruszeniem autonomii kościelnej. Nie uznawanie jednak tych zmian groziło powstaniem struktur schizmatycznych . Nie wszyscy biskupi popierali uległą postawę Prymasa. Można przyjąć ,że staniała pewna opozycja w Episkopacie . Prymas podejmował decyzje na podstawie specjalnych uprawnień jakie otrzymał od papieża. Zawsze zaznacza, że sam ponosi za nie odpowiedzialność. Jednocześnie było widoczne, że uległość wobec władz nie przynosi efektów ponieważ represje trwały nadal.

Dla sytuacji w Polsce znaczenie miały zmiany jakie zaczęły zachodzić w ZSRR. Po śmierci Stalina w starciu o władzę ostatecznie wygrała grupa z Nikitą Chruszczowem na czele. Polscy komuniści oczekiwali na zielone światło z Moskwy w sprawie Prymasa i prawdopodobnie otrzymali je w sierpniu 1953r. Można przypuszczać, że jeszcze za życia Stalina, Bierut zwracał się w tej sprawie do przywódcy ZSRR , ale jeszcze tej zgody wtedy nie było. We wrześniu 1953r. zapadł wyrok w sprawie biskupa Kaczmarka . Ordynariusz kielecki przyznał się do winy i został skazany na 12 lat więzienia. Przyznanie się do winy zostało negatywnie przyjęte przez społeczeństwo. Było ono rozczarowane postawą biskupa. Mało kto jednak wiedział, że biskup przyznał się po ponad 2 latach spędzonych w więzieniu gdzie nie szczędzono mu szykan, poniżenia i tortur. Władze zażądały od Episkopatu żeby potępił oficjalnie biskupa kieleckiego.

23 września zebrał sekretariat Biura Politycznego PZPR w składzie: Bierut, Berman, Cyrankiewicz, Dworakowski, Minc, Nowak, Pszczołkowski, Ochab, Radkiewicz, Józwiak, Zambrowski. Była to najściślejsza elita władzy w PRL. To grono podjęło ostateczną decyzję o aresztowaniu Prymasa. Z treści notatki wynika, że głównym inspiratorem decyzji o aresztowaniu mógł być Bierut.

Konkretne zarządzenie w sprawie Prymasa wydała Rada Ministrów dnia 24.09.1953 r. Postanowienie Rady Ministrów brzmiało:

Prezydium Rządu postanawia :

Na skutek uporczywego nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji i stanowisk kościelnych dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osłaniania i patronowania poczynaniom naruszającym obowiązujące ustawy i zarządzenia władz państwowych, a równocześnie siejącym niepokój i godzącym w jedność społeczeństwa polskiego w obliczu zakusów na nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Ludowej - zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowanych przezeń dotąd stanowisk kościelnych.

Celem zapobieżenia dalszym szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natychmiastowego opuszczenia przez niego Warszawy i zamieszkania w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczania tego klasztoru, aż do nowego zarządzenia władz.

Za zgodność. Szef Urzędu Rady Ministrów. (Kazimierz Mijal – minister)

Przeprowadzenie tej akcji było bardzo starannie opracowane przez władze PRL i odpowiednie służby. Oto dokładny plan akcji:

Dokument Nr 3 Ścisłe tajne **PLAN OPERACJI**

1. W dniu 25.IX., od godz. 7-ej, prowadzona będzie O/Z (prawdopodobnie chodzi o obserwację zewnętrzną) dla stałego orientowania się o miejscu przebywania W. i B.(chodzi o Prymasa Wyszyńskiego i bp. Baraniaka Sekretarza Prymasa) Wykonywać będzie grupa z Wydz.[iału] „A”, z którą stały kontakt będzie utrzymywał *ref [erent]* Woch. Dla wykonania tego samego zadania będzie użyty *ag.[ent]* „Kowalski”, który będzie dawał sygnały z wewnątrz gmachu.
2. Po powrocie W.[Wyszyńskiego] z wystąpienia, które będzie wygłaszał o godz.... (wpisano ręcznie), wkroczymy na teren gmachu w następującej kolejności:
 - a/ Grupa czterech osób, wraz z tow. Bidą (Dyr. Urzędu ds.Wyznań), uda się bezpośrednio do gabinetu W.[Wyszyńskiego], gdzie zakomunikuje mu o decyzji Rządu i następnie będzie wykonywać w/w czynności. W składzie tej grupy będą Więckowski, kpt. Olech (naczelnik Wydz. II Departamentu), por. Opara(kierownik Sekcji I w wydz. I), Puchała.
 - b/W chwilę po tym 4-osobowa grupa /kpt. Masny(zastępca Naczelnika Wydziału II w Departamencie XI) kierownik,por. Jedrys, Popławski, Pikierski +oficer śledczy Lisowski kierownik Sekcji II w departamencie Śledczym MBP [*nazwisko wpisano odręcznie*], wejdzie do pokoi zajmowanych przez B.(Ks. Baraniak), gdzie dokona jego zatrzymania i przeprowadzi rewizję.
 - c/Zaraz po tym pracownicy pozostałych 6-ciu grup pojedynczo wejdą do gmachu, udając się na poszczególne piętra.

d/ Grupa, zabezpieczająca gmach z zewnątrz, zajmie swoje stanowiska równocześnie z wejściem 1-szej grupy do gmachu

4. Po przedstawieniu W.(Wyszyńskiemu) przez tow. Bidę dokumentu z postanowieniem Rządu i odebraniu od niego podpisu, że przyjął do wiadomości, zostanie mu zakomunikowane, że w ciągu 3-ch godzin winien przygotować się do wyjazdu. Zostanie z nim od razu wyjaśnione, jakiej osobie pozostawi klucze od swoich szaf, pieczęcie oraz dokumenty, a także kogo ma zamiar zabrać ze sobą w charakterze kapelana.

Następnie w obecności naszych pracowników będą pakowane osobiste rzeczy W.(Wyszyńskiego), które będzie chciał ze sobą zabrać. Dopuszczamy, że będzie mógł ze sobą wziąć odzież, sprzęt liturgiczny i trochę książek.

Do W. (Wyszyńskiego) w tym czasie będzie mógł być dopuszczony sekretarz, któremu przekaze klucze, pieczęcie, i [...] kapelan, który będzie z nim wyjeżdżał, oraz jedna siostra, która zapakuje jego rzeczy.

Dopiero po wywiezieniu W. (Wyszyńskiego) naszymi samochodami będzie przeprowadzona rewizja w pomieszczeniach bezpośrednio przez niego zajmowanych.

W przewiezieniu na punkt etapowy do *[nazwa miejscowości wpisana ręcznie, nieczytelna]* pod kierownictwem ppłk. Dziemidoka v-ce dyrektor Departamentu XI MBP wezmą udział pracownicy: por. Opara - starszy grupy ochrony - oraz Puchała, Śmigielski, Domański, Żak, Surginiewicz. W samochodzie prowadzącym pojedzie kpt. *[nazwisko nieczytelne]*, w drugim samochodzie - W. (Wyszyński) oraz Opara i Puchała, w trzecim - kapelan Śmigielski i Żak, w czwartym - walizki oraz Domański i Surginiewicz.

5. Rewizje w pomieszczeniach zajmowanych przez B. (Piskupa Baraniaka) oraz w innych lokalach, które są w bezpośrednim użytkowaniu W. (Wyszyńskiego), rozpoczną się jeszcze przed wywiezieniem W. (Wyszyńskiego) /około pół godziny po wejściu do gmachu/; trzeba będzie jednak ściśle pilnować, ażeby W. (Wyszyński) nie zorientował się, że jest robiona rewizja.

6. Rewizje zostaną dokonane w następujących pomieszczeniach:

a/ Lokale użytkowane bezpośrednio przez W.(Wyszyńskiego): na I-szym piętrze: gabinet urzędowy i poczekalnia, gabinet prywatny, biblioteka prywatna z pracownią oraz sypialnia.

b/ Wykona grupa 6-cio osobowa pod kierownictwem mjr. Jachimowicza + kpt. Blaszcak, Krasowski, Pilewski, Drobot + 1 z Departamentu V.

b/Lokale użytkowane przez B.(ks. Baraniaka): na I-szym piętrze: 3 pokoje mieszkalne oraz na II-gim piętrze gabinet urzędowy. Rewizji dokonają 4-osoby, kpt. Masny + Jedrys, Pikierski i oficer śledczy Lisowski.

c/ Biura Sekretariatu Prymasa: na II-im piętrze 2 pokoje i na parterze 2 pokoje. Wykona grupa 4 osób - [...] Morawski + Lemieszko, Wielgosz, Popławski.

d/ Biblioteka i archiwum na II-im piętrze: Wykona grupa 6 osób - kpt. Goroński + Piszcz, Kustra, Frohlke + 2 osoby z *Dep.[artamentu]* V.

e/ Mieszkania sekretarzy PADACZA, GOZDZIEWICZA i BOROWCA:

I sze piętro lewego skrzydła - 4 pokoje.

II gie piętro przybudówki - pokoje.

Wykona grupa 4 osób - por. Banaś, Godek + 2 osoby z Departamentu V.

f/ Mieszkanie sióstr zakonnych z obsługi:

Na II-im piętrze - 3 pokoje. Wykonają 3 osoby: Grzybakowa, Stanikowa i Blitek.

g/ Mieszkania 4 księży - pracowników Kurii:

Wykona grupa 4 pracowników Departamentu V.

I - Po zakończeniu rewizji w lokalach użytkowanych przez B. (Biskupa Baraniaka) zostanie on przewieziony do więzienia w Mokotowie, gdzie we wstępnym operacyjnym śledztwie wezmą udział: mjr Morawski i kpt. Masny z Departamentu XI oraz oficerowie śledczy - Zdanowski i Lisowski. Plan śledztwa opracowany oddzielnie.

7. Grupa zabezpieczająca z zewnątrz, w liczbie 10 osób pod kierownictwem mjr. Libermana, będzie rozmieszczona następująco:

a/ Na ulicy Miodowej - 2 osoby.

b/ Przy wejściach do gmachu głównego, skrzydeł i przybudówki - 4 osoby.

c/ Zabezpieczenie gmachu głównego i skrzydeł od strony ogrodu - 3 osoby.

8. W celu uniemożliwienia wykorzystania telefonów dla poinformowania na zewnątrz o wkroczeniu na teren gmachu W.[Wyszyńskiego] przedstawicielei władzy, zostaną one zablokowane przy pomocy Departamentu II.

Relacja z wykonania zadania:

Dokument Nr 5

Warszawa, dnia 26.09.53 r. Ściśle tajne

N o t a t k a

W dniu 25.09. o godz. 21.45 Wyszyński wyszedł z kościoła [...], gdzie wsiadł do czekającego go samochodu. Przed kościołem czekało na niego 350-400 osób, przeważnie kobiet, które wznosiły okrzyki na jego cześć. Wyszyński zwrócił się do nich tylko z wezwaniem, ażeby przerwały okrzyki.

Po jego odjeździe w stronę pałacu większość osób zaczęła rozchodzić się, a część udała się za samochodem ulicą Miodową. Dozorca pałacu czekał już z kluczami przy bramie i od razu po wjechaniu samochodu zamknął bramę.

Nie przeszkodziliśmy w zamknięciu bramy dlatego, że grupy osób spod kościoła przechodziły jeszcze przed pałacem i nie chcieliśmy zakłócić spokoju.

Dopiero po 15-tu minutach wraz z płk. Paszkowskim poszedłem do bramy i zadzwoniliśmy do dozorca. Dozorca nie chciał otworzyć bramy, tylko przyjął od nas oświadczenie, że mamy pilne pismo od min.[istra.] Bidy. Dozorca powrócił do nas po 15-tu minutach, oświadczając, że nie mógł się dostukać ani do Baraniaka, ani do Wyszyńskiego, dlatego tak długo nie wracał. Przyniósł jednak odpowiedź, że do przyjmowania pism od Rządu upoważniony jest bp Choromański, który mieszka na ulicy Książęcej. Uporczywie nalegaliśmy, żeby otworzył nam bramę jako przedstawicielom władzy, że musimy koniecznie doręczyć pismo, żeby przyprawił któregoś z sekretarzy, ale to nie skutkowało, gdyż dozorca przynosił odpowiedź od W.[Wyszyńskiego], że nocą nikogo nie przyjmuje.

Tymczasem bp Baraniak wyszedł z pałacu do ogrodu, a nasi pracownicy, którzy od tej strony zabezpieczali operację, zatrzymali go, co stworzyło możliwość wejścia od tyłu do pałacu, a następnie otwarcia drzwi frontowych.

Przystąpiliśmy do przedstawienia W.[Wyszyńskiemu] postanowienia Rządu, które przeczytał, oświadczając, że „nie może tego przyjąć do wiadomości, gdyż on, jako Prymas, nie może dobrowolnie opuścić swego stanowiska i uważa, że władze sowieckie nie są kompetentne do zdjęcia go ze stanowiska kościelnego”. Zgodził się jedynie podpisać pod Uchwałą Rządu, że ją przeczytał.

Po zapoznaniu się z Uchwałą zbladł, ręce i głos drżały, starał się jednak wykazywać, że jest na takim szczepku, że jest Prymasem, że nie dotyczą go żadne zarządzenia. Mówił, że on może tylko rozmawiać na te tematy z Prezydentem lub Premierem.

Zapytany następnie, co ma zamiar ze sobą zabrać, oświadczył, że nic nie potrzebuje i że gotów jechać tak, jak stoi; dopiero po przekonywaniu go, że jednak trzeba na drogę ciepło się ubrać i wziąć niezbędne rzeczy, zgodził się na to.

Przy przebieraniu się w ciepłą odzież pomagała mu jedna z sióstr. Po przebraniu się zapylaliśmy go, kto zostaje jako gospodarz w pałacu i komu pozostawia klucze.

Odpowiedział, że pozostawi bpa Baraniaka, jeżeli on też nie będzie zmuszony opuścić pałacu.

Przyprowadziliśmy więc do Wyszyńskiego bpa Baraniaka, któremu W [Wyszyński] oświadczył, że pozostawia go w pałacu na gospodarstwie. Poza tym zakomunikował mu: „Proszę poinformować biskupów, że dobrowolnie nie zrzekam się i nigdy nie zrzeknę się swoich stanowisk. Jeżeli będę postawiony przed sądem, proszę nic dawać mi żadnego adwokata, gdyż sam będę się bronił i gotów jestem odpowiadać za swoje czyny. Proszę powiedzieć najbliższym, żeby za mną nie płakali”.

Ponieważ Wyszyński nie chciał niczego z sobą zabierać, oświadczając, że on „przyszedł na stanowisko Prymasa z gołymi rękami i to wszystko nie jest jego”, przy pomocy sióstr spakowaliśmy niezbędne osobiste rzeczy.

Przed wejściem z gmachu W. [Wyszyński] prosił, żeby pozwolić mu wejść na chwilę do kaplicy pomodlić się, dając słowo, że zaraz wyjdzie. Przy otwartych drzwiach pomodlił się w kaplicy 3 minuty, skąd wyszedł, oświadczając, że jest „gotów do drogi, ale dobrowolnie nie opuści gmachu”.

Na naszą odpowiedź, że ze względu na jego wiek i powagę nie wypada, ażeby trzeba było prowadzić go pod rękę, sam zszedł na dół i wszedł do samochodu. Samochody wyjechały z pałacu o godz. 0.50

Dopiero po wyjeździe przystąpiono do przeprowadzenia rewizji.

[podpis odręczny: Więckowski]

Pamiętny dzień

W piątek 25 września 1953r., Prymas odprawił Mszę w seminarium, a potem dość długo przygotowywał kazanie na wieczorne nabożeństwo ku czci bł. Ładysława z Gielniowa – patrona stolicy. W kazaniu swoim mówił: Kościół będzie wiecznie żądać

prawdy i wolności . Może dlatego Kościół ma tylu wrogów, bo chrześcijaństwo będzie zawsze wzywało do oporu, do walki z każdym zakłamaniem”. Wiernych pożegnał słowami „ Mówcie różaniec. Znacnie obraz Michała Anioła Sąd ostateczny . Anioł Boży wyciąga człowieka z przepaści na różańcu . Mówcie za mnie różaniec”.

Tego wieczoru po godz. 22.00 Nocą 25 IX 1953 r. do siedziby Prymasa Polski przy ul. Miodowej 17 podjechało kilka pojazdów i weszło kilkudziesięciu funkcjonariuszy UB. Była to grupa funkcjonariuszy MBP , która miała wykonać postanowienie Rady Ministrów w sprawie Prymasa. Na jej czele stał płk. Karol Więckowski dyrektor XI Departamentu MBP i jego zastępca Demidok. Więckowski był Rosjaninem pracującym w polskich organach bezpieczeństwa. Pracownicy MBP podali się za wysłanników ministra Bidy. Powiedzieli, że mają pismo dla biskupa Baraniaka. Zostali wpuszczeni do środka i wtedy dopiero wyjawili swój prawdziwy powód przybycia. Wręczyli Prymasowi decyzję. Prymas ją przyjął, ale złożył swój stanowczy protest. Pozwolono podpisać Mu kilka dokumentów.

Stefan Wyszyński został aresztowany i potajemnie wywieziony z Warszawy. „Proszę powiedzieć mojemu ojcu i siostrze [zakonnym], że nie wolno płakać; nie wolno, ja zabraniam płakać. Proszę powiedzieć także biskupowi Choromańskiemu, że gdybym postawiony został przed sądem, nie potrzebuję adwokatów, żadnych adwokatów” - notował funkcjonariusz UB ostatnie słowa Kardynała wypowiedziane do domowników. Prymas był przygotowany na aresztowanie. Wspominał o tym podczas ostatniej konferencji Episkopatu 18 IX 1953 r.: „Wolę więzienie niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu, będę po stronie tych najbardziej umęczonych. A przywileje mogą być świadectwem odejścia od właściwej drogi Kościoła - w prawdzie i w miłości”. Gdy już wychodzili siostra pracująca w siedzibie Prymasa chciała przekazać mu walizkę z osobistymi rzeczami. Kardynał powiedział do niej : „Siostrze, nic nie zabieram . Ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi wyjdę.” Zabrał jedynie różaniec i brewiarz. Razem z Prymasem aresztowano też biskupa Baraniaka, który trafił do więzienia mokotowskiego . Ubocy pozostali przez kilka godzin w siedzibie Prymasa. Zabrali interesujące dokumenty, przeprowadzili gruntowną rewizję. Płaszcz kardynalski zabrano i przekazano jako rekwizyt do teatru. Wkrótce po północy konwój pojazdów ruszył w kierunku Gdańska. Osłaniany był przez 60 żołnierzy KBW. Po kilku godzinach jazdy dotarł do Rywałdu koło Starogardu Gdańskiego. Znajdował się tam klasztor kapucynów. Ubocy nakazali opróżnić natychmiast piętro budynku. Wśród zakonników rozpuścili informację, że będzie tam pracował pianista. Jednak wkrótce jeden z kapucynów zauważył w oknie na piętrze księdza odmawiającego brewiarz a rozpoznał w nim Prymasa. Natychmiast podzielił się tym spostrzeżeniem z współbraćmi. Miejsce pobytu więźnia nr 1 w PRL lub obiektu 123 (tak określany był w raportach MBP) zostało szybko zdekonspirowane. Prymasa zakwaterowano w jednej z cel klasztornych. Dawny lokator nie zdążył nawet zabrać rzeczy osobistych.

Opis wydarzeń na podstawie „ Zapiski więzienne”

25.IX.1953, piątek. WARSZAWA. Dziś uroczystość Patrona Stolicy, błogosławionego Władysława z Gielniowa...

Tym razem dłużej pozostałem w gronie kapłanów, którzy zebrali się na górze u księdza rektora Kamińskiego na skromnej wieczerzy. Dopiero o godzinie 21.30 wyszedłem z bramy kościoła. Przy samochodzie czekała jeszcze spora gromada ludzi. Ktoś

zaczął krzyczeć, ktoś inny uspokajał - ostrzegając przed prowokacją. Ponieważ wiele już razy prosiłem wiernych, by nie wznosili okrzyków, oceniono to jako obawę przed prowokacją. Ludzie pamiętają jeszcze smutną przygodę księdza doktora Padacza po podobnych okrzykach.

Wkrótce byliśmy na Miodowej. Wydałem dyspozycje panu Antoniemu na jutro. W sieni domu nikogo nie zastałem. Poszedłem na górę i zaraz udałem się na spoczynek.

Bodaj w pół godziny później usłyszałem kroki skierowane do mego mieszkania. Przyszedł ksiądz Goździewicz. Melduje, że jacyś panowie przyszli z listem od ministra Bidy do biskupa Baraniaka i proszą o otwarcie bramy. Wyraziłem zdziwienie: "O tej porze? Zresztą - dodałem - proszę im powiedzieć, że wszelkie listy od ministra Bidy są przekazywane do sekretarza Episkopatu, biskupa Choromańskiego. Dziwi mnie ta wizyta, bo minister Bida dobrze wie, do kogo należy kierować listy". Tknięty przecuciem, wstałem i ubrałem się.

Istotnie, w bramie stało kilka osób i mocno szturmowało klamkę. Wrócił ksiądz Goździewicz, który moją informację dla spóźnionej delegacji przekazał panu Cabankowi.

Już dobrze wiedziałem, kto nas odwiedza. Zszedłem na dół i kazałem otworzyć bramę. Właśnie w tej chwili wszedł biskup Baraniak, prowadzony z ogrodu przez grupę ludzi, którzy tłumnie weszli do Sali Papieży. "Ci panowie - mówi biskup - chcieli strzelać". "Szkoda - odpowiedziałem - wiedzielibyśmy, że to napad, a tak to nie wiemy; co sądzić o tym nocnym najściu". Jeden z panów wyjaśnia, że przychodzą w sprawie urzędowej i że dziwią się, iż nikt bramy nie otwiera. Odpowiadam: "Godziny urzędowe u nas są za dnia, a wtedy i bramy, i drzwi są otwarte. Teraz nikt u nas nie urzęduje". "Ale państwo ma prawo - odpowiada ów pan - zwrócić się do obywateli, kiedy chce". Wyjaśniam, że i państwo ma obowiązek być przyzwoite wobec obywateli, zwłaszcza wobec takich, o których wiadomo, że są zawsze dostępni.

Wyszedłem na dziedziniec, by odszukać pana Cabanka, gdyż nikogo z księży przy mnie nie było. Ale nasz "Baca" rzucił się na jednego z panów, który szedł za mną, i skaleczył go. Wobec tego wróciłem do przedsionka, by zaopatrzyć rannego. Siostra Maksencja przyniosła jodynę. Zapewniłem rannego, że pies jest zdrowy. Sprowadzono biskupa Baraniaka; weszli trzej panowie z bramy frontowej i wszyscy udaliśmy się do Sali Papieży. Jeden z przybyłych wystąpił oficjalnie z wymówką, że Władzy państwowej nie otwiera się drzwi. Wyjaśniłem, że dotąd jeszcze nie wiem, czy mam przed sobą przedstawicieli władzy, czy napad. Żyjemy tu na pustkowiu, wśród ruin i gruzów, i dlatego w nocy nikogo nie wpuszczamy. Tym bardziej, że ci panowie "w bramie" zaczęli od kłamstwa.

Wreszcie wszystko się wyjaśniło. Jeden z panów zdjął palto, wyjął z teki list i otworzywszy - podał papier, zawierający decyzję Rządu z dnia wczorajszego. Mocą tej decyzji mam natychmiast być usunięty z miasta. Nie wolno mi będzie sprawować żadnych czynności związanych z zajmowanymi dotąd stanowiskami. Prosiłbym to przyjąć do wiadomości i podpisać. Oświadczyłem, że do wiadomości tego przyjąć nie mogę, gdyż w decyzji nie widzę podstaw prawnych; nie mogę też poddać się decyzji z uwagi na sposób załatwiania sprawy. Przedstawiciele Rządu tyle razy prowadzili ze mną rozmowy - i pan Mazur, i pan prezydent Bierut. Jeśli są niezadowoleni z mojego postępowania, znali drogę, na jakiej mogli mi to powiedzieć. Decyzja Rządu jest wysoce

szkodliwa dla opinii o Polsce, gdyż ściągnie na nią ataki propagandy zagranicznej. Decyzji tej nie mogę się poddać i dobrowolnie tego domu nie opuszczę. Urzędnik prosił, by podpisać list, że go czytałem. Na karcie dolnej listu napisałem wręczonym mi piórem: "Czytałem" i umieściłem swoje inicjały.

Udałem się na górę, ze mną kilku panów. Dom był pełen ludzi i na dole, i przed kaplicą. W prywatnym mieszkaniu polecono mi zabrać to, co mi jest potrzebne. Oświadczyłem, że nic zabierać nie mam zamiaru. Jeden z urzędników zaczął tłumaczyć, że życie ma swoje wymagania. Odpowiadam, że tym wymaganiom każdy obywatel czyni zadość w swoim domu. Na próby perswazji ponawiam protest raz jeszcze przeciwko nocnemu najściu na mój dom. Urzędnik nalega, bym przystąpił do zbierania swoich rzeczy. Przychodzi siostra Maksencja, która przyłącza się do tych nalegań. Odpowiadam: "Siostrze, nic nie zabieram. Ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi stąd wyjdę. Siostra składała ślub ubóstwa i wie, co on znaczy". Panowie zaczynają się denerwować. Jeden z nich zabiera walizy i udaje się do sypialni.

Przyprowadzono biskupa Baraniaka. Pytają mnie: "Kto tu jest gospodarzem?" Odpowiadam: "Nie wiem, kogo zabieracie. Gospodarzem podczas mej nieobecności jest zawsze biskup Baraniak". Składam księdzu biskupowi oświadczenie, że to, czego jest świadkiem, uważam za gwałt. Proszę, by nikt nie podejmował mojej obrony. W razie procesu, nie chcę adwokatów. Bronić się będę sam. Biskup Baraniak odchodzi. Pozostaję dłuższy czas w pracowni; porządkuję książki. Wreszcie jeden z panów proponuje, byśmy przeszli do gabinetu przyjąć. Przechodzimy na drugą stronę domu. Tutaj zdołałem pozbiierać nieco papierów i złożyć do szafy. Zauważyłem kilka nowych papierów, gotowych do podpisania; zaopatrzyłem je w podpisy i złożyłem na zwykłym miejscu. Od tej chwili nie widziałem już nikogo z domowników. Nie widziałem ani księdza Goździewicza, ani księdza Padacza. Przyniesiono mi palto i kapelusz. Wziąłem brewiarz i różaniec. Proponują mi przejście do prywatnego mieszkania. Wracam do pracowni. Pytają mnie, czy wszystko zabrałem. Raz jeszcze protestuję przeciwko gwałtowi, niczego nie zabieram, mam brewiarz i różaniec. Wychodzimy na korytarz. Chcę wstąpić do kaplicy. Przedstawiciel Władzy stawia warunek: "O ile ksiądz Prymas nie będzie stawiał oporu, bo i po cóż mamy się szarpać". - Nie przyjmuję tego warunku. Wstąpiłem na chwilę do kaplicy, by spojrzeć na tabernakulum i na moją Matkę Bożą - w witrażu. Zeszliśmy na dół. Z progu raz jeszcze spojrzałem na obraz Matki Bożej Jasnogórskiej, wiszący nad wejściem do Sali Papieskiej, raz jeszcze złożyłem protest i wyszedłem do samochodu. Wsiadło 3 panów. Nie wiem dokładnie, która mogła być godzina, gdy opuszczaliśmy bramę ulicy Miodowej. W każdym razie - na pewno po godzinie 24.00.

Samochód skierowano w ulicę Długą; otoczyło nas 6 innych. Cała ekipa ruszyła koło pałacu Mostowskich na linię W-Z, przez most Śląsko-Dąbrowski i Zygmuntofską ku Jabłonnie. Droga prowadziła na Nowy Dwór, Dobrzyń nad Drwęcą. do Grudziądza. Po drodze nie mogłem odczytać żadnych drogowskazów. Widniało, gdy zatrzymaliśmy się na północnym przedmieściu Grudziądza. Po krótkim postoju zawróciliśmy w kierunku Jabłonowa. Ludzie dążyli do pracy. Przyjechaliśmy z powrotem do Rywałdu. Było to miejsce mojego przeznaczenia. Wjechaliśmy w puste podwórze gospodarcze klasztoru Ojców Kapucynów. Dość długo czekałem w wozie, zanim "pan w ceracie" zaprosił mnie do wnętrza brzydkiego budynku. Wprowadzono mnie do pokoju na pierwszym piętrze. Oświadczone mi, że to jest miejsce mego pobytu, że nie należy wyglądać oknem. Nadto dowiedziałem się, że za kilka dni będzie przeprowadzona ze mną rozmowa na temat mej

obecnej sytuacji. Mój konwojent usłyszał raz jeszcze dokładnie sprecyzowane moje stanowisko wobec faktu dokonanego.

Protestuję na jego ręce przeciwko gwałtowi, przeciwko sposobom postępowania z obywatelem, którego państwo mogło osiągnąć w inny sposób, zgodny z Konstytucją. Protestuję przeciwko uniemożliwieniu mi sprawowania rządów nad diecezjami gnieźnieńską i warszawską. Protestuję przeciwko pogwałceniu jurysdykcji Stolicy świętej, którą wykonywałem na mocy uprawnień specjalnych. Oświadczam, że czyn dokonany przez Rząd jest bardzo szkodliwy dla Rządu, gdyż spowoduje ataki radia i prasy zagranicznej. Protestuję przeciwko zakazowi spoglądania przez okno.

Tymczasem w Warszawie władze nie podały żadnych informacji o aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego. Nazajutrz po aresztowaniu w „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł Edwarda Ochaba „Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem”. Z treści wynikało, że jest nim Prymas. Ochab pisał: „Prymas Wyszyński w pierwszym rządzie ponosi odpowiedzialność za sabotowanie i łamanie zasad Porozumienia, za faktyczną pomoc zachodnio – niemieckim Krzyżakom i anglo-amerykańskim wrogom naszego narodu”. Ochab nie przebiegał w słowach „Ostrzeżenia ze strony rządu i społeczeństwa nie zmitygowały awanturniczego wychowanka Watykanu”. Artykuł musiał być napisany najpóźniej 25 września. Cała akcja związana wyeliminowaniem Prymasa była bardzo dobrze przygotowana. Artykuł E. Ochaba miał przygotować społeczeństwo na tę informację. 28 września zebrał się Episkopat. Sytuacja była trudna nie wiadomo było na co władze mogą się jeszcze zdobyć dalsze aresztowania wśród biskupów były jak najbardziej realne. Wydali oświadczenie potępiające biskupa Kaczmarka. Na przewodniczącego Episkopatu wybrano biskupa łódzkiego Michała Klepacza. Władze zastrzegły, że każdy inny kandydat podzieli los kard. Wyszyńskiego. Oświadczenie Episkopatu zostało przyjęte jako kapitulacja. Prymas został uwięziony, ale reszta biskupów mogła nadal pełnić swoje funkcje. Wiadomość o aresztowaniu Prymasa szybko dotarła do Watykanu. 30 września Pius XII ekskomunikował wszystkich, którzy przyczynili się do aresztowania Prymasa Polski. Oficjalna wiadomość o uwięzieniu kard. Wyszyńskiego została podana w mediach 28 września wkrótce po oświadczeniu Episkopatu. W mediach trwała zapoczątkowana artykułem Ochaba akcja oczerniania Prymasa. Celowała w tym „Trybuna Ludu” na jej łamach 3 października ukazały się artykuły oskarżające kard. Wyszyńskiego o skrajny antykomunizm o wrogość do klasy robotniczej o sprzyjanie hitleryzmowi. Z tekstów jakie publikowano przed wojną w „Ateneum kapłańskim” wybierano pojedyncze zdania, które ze sobą łączono. Miały one udowodniać tezy redakcji.

Władze obawiały się reakcji społecznych i dlatego zarządzeniem z 29 września ministra B.P. Stanisława Radkiewicza zmobilizowano całość sił resortu a więc nie tylko Dep. XI do obserwacji nastrojów.

Pobyty Prymasa w Rywałdzie trwał do 12 października. Wobec dekonspiracji miejsca pobytu obiektu 123” podjęto decyzję o jego przeniesieniu. Kardynała przeniesiono do Stoczka Warmińskiego do dawnych budynków klasztornych na odludziu. Warunki bytowe były tam fatalne. Wilgoć, kamienne podłogi, trudne do ogrzania. Zbliżała się zima. Prymas był zawsze słabego zdrowia wielokrotnie zapadał na infekcje dróg

oddechowych. Miejsce pobytu było ściśle tajne. W środkach przekazu zakazywano o nim wspominać. Liczono, że katolicy zapomną o swoim Prymasie.

Wiadomość o uwięzieniu Prymasa Polski wywołała ogromne poruszenie wśród milionów polskich katolików, w pełni solidaryzujących się z męczeństwem swojego pasterza, oraz wśród opinii publicznej w całym wolnym świecie. Komuniści jeszcze raz ukazali światu swoje prawdziwe oblicze.

Papież Pius XII natychmiast po wiadomości o rewizji i aresztowaniu prymasa obłożył osobistą ekskomuniką wszystkich sprawców i wykonawców tego aktu zemsty. Watykan szeroko poinformował opinię światową o zuchwałstwie komunistów w Polsce. Na nic jednak zdały się protesty na lamach prasy, na forum ONZ, oburzenie parlamentów wolnych krajów europejskich i USA. Nad prymasem i Kościołem w Polsce zapadła na długo kurtyna milczenia.

W tym czasie w jego siedzibie funkcjonariusze UB przeprowadzali rewizję. Zebrany materiał miał służyć jako dowód w sprawie. Znaczną część zagrabionej dokumentacji zwrócono Kardynałowi pod koniec 1956 r. Część - niedawno odkryta - znajduje się dziś w archiwum Instytutu Pamięi Narodowej.

Dokument Nr 7 - Warszawa, dn. 2.XI. 1953 r. - Ściśle tajne

N O T A T K A

W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono następujące dokumenty:

- 1 „Informacja o pracy Związku Młodzieży Polskiej” z dnia 2.1.1950 r. Dokument, jak świadczył nagłówek, wydany został przez Zw.(iązek) Mł.[odzieży] Polskiej Zarząd Główny Wydział Org.[anizacyjny]-Instruktorski – Referat Inform.[acyjno]-Sprawozdawczy. Egzemplarz oznaczony Nr 3 /odręcznie/ i drukiem /widocznie jako biuletyn/ Nr 1 /8/. Stron 12 - sporządzony na hektografie. Dokument nosi tytuł „Z działalności reakcji i kleru na odcinku szkolnym”. W treści swej zawiera fakty wrogiej działalności reakcyjnego kleru wśród młodzieży szkolnej i wrogie wystąpienie nauczycielstwa w m.[ieście]W. [arszawa], woj. Gdańsk, Wrocław, oraz podaje fakty wrogiej działalności na zakładach przemysłowych i spółdzielniach produkcyjnych w W.[arszawie] i na terenie Spółdz.(ielni)*Produkcyjnych* woj. lubelskiego.
- 2 „Wytyczna do analizy POP w szkołach zawodowych” i „Wytyczne do analizy wyników nauczania dla szkół zawodowych”. 2 dokumenty jednostronicowe odbite na maszynie /1 egzemplarz/. Dokumenty zawierają punkty do przeanalizowania stanu liczebnego i pracy POP w szkołach zawodowych.
- 3 „Liczba więzień na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej”. Dokument wykonany na maszynie, w treści zawiera wykaz więzień i obwodów na wspomnianym wyżej terenie.
9. Dokument bez daty i bez tytułu stronic 3, sporządzony na maszynie. W treści dokumentu na wstępie podaje się, że w dniu 20-21.IV. 1949 r. odbyło się plenarne posiedzenie KC PZPR i CK KI z udziałem zaproszonych działaczy

partyjnych, na którym wysłuchano referatu tow. Cyrankiewicza „O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznych i organizacyjnego wzmocnienia Partii”. Podane są wyjątki z referatu, wskazuje się na odnośne str. w „Nowych Drogach” nr 2/1949 r.

10. „Sprawozdanie z obozu ZMPⁱ w Gdyni Pol.[anka] Redłowska turnus od 6 VIII - 21.VIII. 1948 r.”, dokument – maszynopis wykonany na papierze przebitkowym - zawiera treści wyjątki z artykułu gazetki ściennej pt. „Religia a Kościół”, zakończony tym, że uczestnicy obozu przeciwstawili się zakazowi modlitwy w obozie.
11. Protokół Nr 8 z posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy KW PPR, odbytego w dniu 5.IX.1948 r. Dokument - sporządzony na papierze przebitkowym, 2 strony - zawiera; w treści sprawozdanie tow. Ochaba- z wrześnieowego Plenum KC i dyskutuje nad tym zagadnieniem. Na pierwszej stronie dokumentu widnieje pieczęć Sekretariatu Prymasa Polski.
12. „Protokół z narady II-gich sekretarzy komórek powiatowych i Miejskich oraz przewodniczących ZWM”, odbytej w dniu 28.V. 1948 r. /jak wynika z treści narada odbyła się w Stalinogrodzie z udziałem I sekr.[etarla]KW, tow. Nowaka Z., i *przedst.*(awiciela)Gł. (ównego) Zarz. (ądu) ZWM, gen.Zarzyckiego - Maszynopis sporządzony na papierze przebitkowym, str. [on] 5. Dokument zawiera przebieg narady na temat zagadnień młodzieżowych na terenie woj. stalinogrodzkiego.
13. „Uchwała z posiedzenia Sekretariatu Kom. [itetu]W.[ojewódzkiego]PPR w sprawie listu pasterskiego”. Dokument [tekst skreślony:zawiera], maszynopis drukowany na papierze przebitkowym, zawiera wytyczne działania w stosunku do reakcyjnego kleru z dnia 25.IX. 1947 r. i 30.IX. 1947 r. /najprawdopodobniej chodzi o uchwały KW w Stalinogrodzie/.
14. „Wyciągi ze sprawozdań KW PPR, wystosowanych do Komitetu Centralnego”. Jedna strona maszynopisu sporządzona na papierze przebitkowym. W treści zawiera wytyczne *woj.* [ewódzkiego]Zarz.[ądu] ZWM z dnia 6 . II 48 r. do walki z wpływami kleru na młodzież oraz ocenę sytuacji w *org.* [anizacjach]młodzieżowych Wydz. [iału] Propag.[andy] KW z dn. 1. V. 1948 r. w kontekście wpływu reakcyjnego kleru na *organizacje* młodzieżowe.
15. „Wyciągi ze sprawozdań komitetów powiatowych imiejscowych PPR za maj 1948 r. z Cieszyna, Dąbrowy Górniczej, Będzina, Chorzowa, Katowice m.[iasto], Katowice pow.[iat], Racibórz, dotyczą wrogich wystąpień reakcyjnego kleru. 4 strony maszynopisu na papierze przebitkowym.
16. „Wyciągi ze sprawozdań Kom.[itetu] Woj.[ewódzkiego]PPR, wystosowanych do Komitetu Centralnego”, maszynopis drukowany na papierze przebitkowym z KW Wydz.[iału]Polnego i Propagandy [woj. Stalinogrodzkie],*dot.* [yczących] wrogich wystąpień reakcyjnego kleru.
17. „Wyciągi ze sprawozdań KW Stalinogród oraz KP i KW PPR Chorzów, Pszczyna, Bielsko, Będzin, Bytom, Rybnik, Tarnowskie Góry, Cieszyn, Stalinogród, Zawiercie, Gliwice, Lubiniec, Rybnik - stron 19 maszynopisu na papierze przebitkowym, *dot.* [yczących] sytuacji na odcinku działalności reakcyjnego kleru i organizacji klerykalnych w roku 1948.Wyk. [onano] 3 egz./IP.

Po internowaniu

„Rano [26 IX 1953 r.] pojawiła się na drzwiach kościelnych [Świętego Krzyża] kartka z wiadomością, że Prymas przemawiać nie będzie”. Trzy dni później bp Michał Klepacz - nowy, narzucony przez władzę przewodniczący Konferencji EP - podpisał się wraz z sekretarzem Episkopatu bp. Zygmuntem Choromańskim pod komunikatem podyktowanym przez komunistów. Władze nakazały odczytanie komunikatu w najbliższą niedzielę (4 X 1953 roku) we wszystkich kościołach i kaplicach w Polsce. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zbierało raporty terenowe na temat księży proboszczów, którzy nie odczytali komunikatu lub opatrzyli go własnym, nieprzychylnym dla władz komentarzem.

Dokument Nr 22

Departament [X] -Warszawa, dnia 28.9. 1953 r.

Ścisłe tajne Egz : nr.9

I n f o r m a c j a Nr 1 Dot. [yczy] izolacji Wyszyńskiego

Na ogół w terenie fakt izolacji Wyszyńskiego i Baraniaka nic był jeszcze w dniu wczorajszym /tj. 27.9./ znany i nie zanotowano, by księża w wystąpieniach podczas nabożeństw lub kazań poruszali tę sprawę. Jedynie w Warszawie w pewnej mierze stwierdzono, że fakt ten jest już częściowo znany, co znalazło nawet wyraz w wystąpieniach wczorajszych niektórych księży.

W kościele św. Krzyża w Warszawie, w którym miały się odbyć w dniach 26 i 27 bm. uroczystości kościelne z udziałem Wyszyńskiego, przed i po każdym nabożeństwie w dniu 27 – go, księża z ambony odczytywali następujące zawiadomienie: „W związku z nieobecnością Wyszyńskiego nie odbędą się uroczystości przewidziane w programie, a podczas wszystkich nabożeństw odprawiane będą modlitwy na intencję Prymasa, polecające go Boskiej opiece. Modlitwy takie również odprawiane będą każdego dnia po godzinie 8-ej oraz tej intencji poświęcone będą wszystkie nabożeństwa różańcowe w miesiącu październiku”. Znajdujące się na zewnątrz kościoła [dopisek odręczny: ogłoszenie] o udziale Wyszyńskiego w nabożeństwie zdjęte zostało 26.9. w godzinach popołudniowych, zaś ogłoszenie znajdujące się wewnątrz kościoła pozostało, jedynie zostało ono przekreślone i doczepiono do niego zawiadomienie pisane na maszynie o treści podobnej do tej, którą odczytywali księża podczas na w dniu 27.9.

W czasie odczytywania z ambony powyższego komunikatu powstał w kościele ruch i szmery . Na każdym nabożeństwie około 2 tys. osób.

W kaplicy przy ul. Pięknej 26 ksiądz nawoływał obecnych, aby się modlili za tych, którzy porzucają Boga, za Ojczyznę, a nade wszystko za „Arcypasterza Boskiego, którym jest: prymas Wyszyński”. [...]

W kościele przy ul. gen. Świerczewskiego w czasie kazania, wygłoszonego dla młodzieży ksiądz kilkakrotnie podkreślał: „Czyńmy tak, jak uczył nas Prymas Polski, Stefan Wyszyński”.

W tymże kościele na wszystkich Mszach z inicjatywy księży śpiewano na intencję Wyszyńskiego - „Pod twoją obronę”.

W kościele przy ul. Wilczej ksiądz wezwał obecnych, by się pomodlili za Kościół, za prymasa Wyszyńskiego i za wszystkich biskupów.

W kaplicy w Grabowie ksiądz zakomunikował, że w związku z żałobą, jaka ogarnęła diecezję, w tym i tamtejszą parafię, wszystkie imprezy rozrywkowe zostały odwołane, a Msze odbywać się będą „ciche”.

W katedrze św. Jana ksiądz na zakończenie kazania o treści religijnej wezwał obecnych by na intencję prymasa Wyszyńskiego i polskich biskupów odmówili trzy pacierze.

W kościele św. Barbary po kazaniu ksiądz wezwał obecnych, by pomodlili się za prymasa Wyszyńskiego.

W kościele św. Anny ksiądz wezwał obecnych do modłów na intencję prymasa Wyszyńskiego, ażeby wytrwał jako głowa Kościoła.

W kościele przy ul. Żelaznej ksiądz zakomunikował, że w przyszły piątek odbędzie się, nabożeństwo na intencję Prymasa.

W kościele przy pl. Grzybowski ksiądz w czasie kazania powiedział, by zmówić dwie „zdrowaśki” za prymasa Wyszyńskiego.

W dniu wczorajszym zanotowano kilka wystąpień księży związanych z procesem Kaczmarka.

Ksiądz Grabowski z par.[afii]Gminsk, pow. Kielce, nawoływał do modlitwy za bpa Ka marka.

Ks. Bonar z Chrzostowa /woj. Kielce/ na wygłoszonym kazaniu komentował wyrok, twierdząc , że sąd również może się mylić, jednocześnie nawoływał, by wierni nie powtarzali tego, co mówią inni, i nie wyrażali się źle o księżach.

Ks. Mastalerz w Woli Baraniej, pow. Tarnobrzeg, na wygłoszonym kazaniu powiedział , bp Kaczmarek był dobrym biskupem, lecz nie powinien interesować się tym, co do niego nie leżało. Następnie nawoływał wiernych, by modlili się za tych księży, którzy cierpienia zaznają od władzy.

W nocy z dnia 26 na 27.9. w Kielcach znaleziono dwie ulotki o następującej treści: „Bracia Polacy, którzy żyjemy pod reżimem komunizmu, w imię wolności sumienia protestujemy przeciwko haniebnaj polityce pachółków Kremla, którzy wtrącili w komunistyczne kazamaty księdza bpa Kaczmarka za to, że był Polakiem i nie chciał z nimi nic mieć wspólnego, bo są wrogami Kościoła. Bóg z wiernymi”. Na ulotce figurował podpis - „Związek Białej Tarczy”, obok podpisu była pieczętka tej samej treści.

W dniu 27.9.53. w godz. 22 - 23 na terenie stacji PKP Chabówka, pow. Nowy Targ, zostały rozrzucone ulotki, pisane na maszynie, o różnej treści: „Żądamy podwyżki płac, żądamy obniżki towarów”, „KWB to organ walki z komunizmem - popieraj jego działalność”, „Popierając komunizm, szykujesz dla swoich dzieci widmo głodu i nędzy”, „Bolszewizm to największy wróg Kościoła katolickiego i Narodu polskiego - precz z komunizmem”, „Popierając komunizm stajesz w szeregu wrogów Kościoła katolickiego”.

Rozesłano wg rozdzielnika Nr 28 JB

Dokument Nr 29
GABINET MINISTRA

Warszawa, dnia 5.X. 1953 r. Ściśle tajne Egz. Nr [...]

I N F O R M A C J A Nr 8

dot.[yczy] izolacji Wyszyńskiego i deklaracji Episkopatu

W dniu wczorajszym /4.X. br./ w całym kraju na ogólną ilość 6 400 kościołów, w których odbywały się nabożeństwa, odczytany został komunikat Episkopatu w 5473 kościołach, nie odczytano - w 927 kościołach /około 15 %/.

Stosunkowo najwięcej kościołów, gdzie nie odczytano powyższego komunikatu, przypada na województwa: Opole /około 25%/, Rzeszów /około 20 %/, Łódź m. [iasto]to /około 15%/.

Najmniej zaś stosunkowo kościołów, gdzie nie odczytano komunikatu, było w województwach: Olsztyn /około 6%/ i Warszawa woj. /około [...%]/.

Według dotychczasowych danych ustalono, że w całym kraju komentarzy pozytywnych przy czytaniu komunikatu było 191. Negatywnych zaś - 98.

Do bardziej charakterystycznych wrogich wypowiedzi w dniu wczorajszym podczas nabożeństw należą:

Woj. białostockie

W powiecie suwalskim, gmina Krasnopol, ksiądz po odczytaniu deklaracji Episkopatu nawoływał wiernych do modlitwy za Wyszyńskiego.

W kościele św. Rocha w Białymstoku nie odczytywał tej części deklaracji Episkopatu, gdzie potępia się Kaczmarka.

Woj. kieleckie

Ksiądz w pow. starachowickim zamiast komunikatu Episkopatu odczytał pismo PRN, nie zezwalające mu na nauczanie religii w szkole.

Ksiądz w Pionkach, pow. Kozienice, nie odczytując komunikatu, oświadczył na Mszy, że obecnie zawisło niebezpieczeństwo i że niektórzy są sądzeni niewinnie.

Woj. koszalińskie

Ksiądz Molicki z pow. Człuchów powiedział, żeby ludzie nie mieli do niego pretensji, że on ten list odczytuje, gdyż został do tego zmuszony. Dalej wyraził się, że „przeszkadza nam w pracy sierp i młot”; apelował, by ludzie nie śpiewali pieśni „Wyklęty powstań ludu...”.

W kościele Najświętszego Zbawiciela ksiądz nawoływał wiernych do mówienia „Zdrowaś Maryjo” za prymasa Wyszyńskiego.

Woj. łódzkie

W parafii Warta ksiądz Sroka po odczytaniu komunikatu ogłosił komentarz na temat walki z religią w Polsce Ludowej, wskazując, że Rząd kładzie na to dużo pieniędzy.

W godzinach wieczornych w Konstantynowie, w pobliżu kościoła, na chodniku, widniał napis: „Niech żyje Wyszyński”. Po zauważeniu - napis starto.

Woj. olsztyńskie

W Kętrzynie ksiądz w czasie kazania porównywał osobę Wyszyńskiego z męczeńską działalnością Chrystusa, nadmieniając przy tym, że Wyszyński realizował linię Rządu.

Woj. opolskie

Proboszcz parafii Damaszkowice, pow. Nysa, obywatel austriacki, listu nie odczytał, natomiast na kazaniu powiedział, że proces bpa Kaczmarka i pozostałych księży jest mydleniem ludziom w oczy - skazani zostali niewinnie i zaproponował zmówienie za nich „Zdrowaś Maryjo”, jednocześnie powiedział, że wojna jest nieunikniona. W sprawie tej prowadzi się śledztwo.

Ksiądz Trąbala w pow. Kluczbork po odczytaniu listu wezwał do odmówienia modlitwy za bpa Kaczmarka.

Woj. rzeszowskie

Ks. Borowiec w pow. Gorlice po odczytaniu komunikatu Episkopatu zwrócił się do wiernych, aby składali datki na Mszę za Kaczmarka, „bo spotkała go klęska i aby z lej klęski szczęśliwie wyszedł”.

Ksiądz z Łopuszki Wielkiej, pow. Przeworsk, po odczytaniu komunikatu Episkopatu apelował do ludzi, aby się modlili za Wyszyńskiego.

Warszawa

W kościele w Aninie ksiądz w kazaniu wyraził się, że wyrok na biskupów był niesłuszny ale Bóg jest litościwy i bardzo cierpliwy.

W kościele przy ul. Krakowskie Przedm.[ieście] 32/34 ksiądz nawoływał do modłów za Księdza Prymasa, za księży i zakonników.

Woj. warszawskie

Kapelan s. [ióstr] urszulanek w Chylicach po odczytaniu komunikatu apelował do wszystkich zebranych, aby modlili się za Prymasa Polski oraz uwięzionych biskupów i kapłanów.

Proboszcz parafii Kuflew, pow. Mińsk, po odczytaniu komunikatu wyraził się: „Przykaz mi ostro odczytać deklarację Episkopatu z zastrzeżeniem, żeby nie zmienić żadnego słowami kazano, to odczytałem”.

Woj. wrocławskie

W kościele św. Wojciecha we Wrocławiu ksiądz dominikanin powiedział: „Dziś Kościół jest prześladowany, wszystko znosi - milczy. Mamy obecnie przykrość, gdyż został aresztowany Kardynał, za którego trzeba się modlić”.

Ksiądz Rubaszewski z Milicza zwrócił się do wiernych po odczytaniu komunikatu, by modlili za Prymasa.

X X X

W dniu 4.X. br. w kościele w Toruniu, podczas nabożeństwa, został uderzony tępym narzędziem w głowę rolnik /7,5 ha/, czł.[onek] PZPR, przez osobnika /jak ustalono psychicznie chory, który następnie zaczął krzyczeć: „Łapcie tego bandytę”, po czym zbiegł. Fakt ten nie wywołał w kościele poważniejszego zainteresowania lub oburzenia. Sprawca został zatrzymany.

Dnia 4.X. br. w kościele w miejsc. (owości) Krynki, pow. Starachowice /Kielce/, podczas odbywającego się ślubu wtargnęło dwóch żołnierzy Jedn.[ostki] Wojsk.\owej\ 1874, uzbrojonych w noże, gdzie wywołali awanturę, rozpędzając ludzi obecnych w kościele. Wym.[ienieni] oderwali kłódkę od zakrystii. Sprawcy zostali zatrzymani.

W dniu 3.X. br., o godz. 19-ej, w budynku Gm.[innej] Rady Narodowej w Tarczynie, pow. Grójec /Warszawa /woj.(ewództwo) przewodniczący Gm./innego/ Zarz.[ądu] ZMP/czł. [onek] ORMÓ/ zdjął dwa krzyże wiszące w pokojach GRN, a następnie połamiał. Jak ustalono, uczynił to z namowy prelegentki, skierowanej przez Partię na tamt.[en] teren, wym.[ieniona] jest pracownicą Zakł.[adów] Włókienniczych w Żyrardowie. Wym.[ienieni] zostali przesłuchani a następnie zwolnieni. O powyższym powiadomiono Kom.[itet] Woj.[ewódzki] PZPR.

W pow. Skwierzyna /Zielona Góra/ ukazały się tak zwane „Listy Boże”, które w swej treści zalecają modlitwę za księdza Kaczmarka oraz odbicie przez posiadacza 10 egzemplarzy tego listu i rozesłanie do osób zaufanych. List o takiej treści otrzymała jedna z mieszkanek w gminy Błędze, w pow. Skwierzyna, która widząc, że mąż jej chce odnieść list ten na posterunek MO spaliła go. Dochodzenie, w jaki sposób i od kogo otrzymała wymieniony list, dotychczas nie dało wyniku.

Rozesłano wg. Rozdzielnika Nr. 29

Inwigilacja Księdza Kardynała Wyszyńskiego

Ks. Prymas był inwigilowany zarówno przed aresztowaniem, w swej rezydencji przy ul. Miodowej 17, m.in. przez kierownicę, oraz znanego działacza katolickiego, a także za pomocą podsłuchu - być może zainstalowanego w figurze Matki Boskiej, znajdującej się w ogrodach rezydencji. W inwigilację Prymasa było zaangażowane setki (jeżeli nie tysiące) osób.

Oto kilka wybranych dokumentów.

Dokument Nr 51
Warszawa, dnia 4 grudnia 1953 r.
Ściśle tajneEgz. 1
N o t a t k a

/Niektóre fakty i dokumenty wrogiej działalności
Stefana Wyszyńskiego/

I. Publiczne wystąpienia:

1. Nadzwyczajna Konferencja Plenarna Episkopatu w dniu 5.II.-48 r. w Warszawie - referat pt. „Drogi rozwojowe światopoglądu marksistowskiego w Polsce dzisiejszej”.
 - w społeczeństwie polskim istnieje „opór wewnętrzny przeciwko Wschodowi i odwiecznym wrogom Narodu, odgrywającym dziś rolę jego zbawców i „oświecicieli”, oraz „przekonanie, doświadczeniem poparte, że komunizm rodzi jeszcze większą nędzę”.
 - metody rządzenia w Polsce charakteryzuje m.in. „brutalny nacisk i przymus” ... oraz „Posługiwanie się elementem obcym /Żydzi i Moskale, niekiedy Ukraińcy i folksdeutsche/ w przeprowadzaniu planów marksizowania” .../Tekst referatu/.
2. Kazanie w dniu 31.X.48 r. w katedrze lubelskiej, transmitowane na zewnątrz przez głośniki.
 - „Czasy dzisiejsze należą do takich, w których przed katolikiem najwyraźniej stoją dwie drogi: miska soczewicy albo Chrystus”.
 - Dalej mówił, że przeglądał wiele pism dla młodzieży, dla starszych, dla polityków itd. i że stwierdził, iż w pismach tych powtarza się jedno - dwa obce nazwiska, że za mało jest tam nazwisk polskich. Oświadczył: Chrystus zbawi świat, a nie te nazwiska, nie wolno dla obcych nazwisk sprzedawać Chrystusa./Sprawozdanie *Nacz.[elnika]* Urzędu Kontroli Prasy/.
3. Kazanie w dniu 3.IV.49 r. w kościele „Świętego Krzyża” w Warszawie.
 - Ludzie zapytują, w jakim celu na gruzach zniszczonej Warszawy buduje się więzienia i obozy koncentracyjne. /*Prot.[okół]* przesłuchania świadka/.
4. Kazanie w dniu 8.V.49 r. w kościele „M.[atki]B.[oskiej] Różańcowej” w Warszawie.
 - Rząd usuwa religię ze szkół, cenzuruje pisma kobiece, zamyka stowarzyszenia katolickie, jednak zwycięstwo jest już blisko. Ten, kto walczy z kościołem, sam musi zginąć. /*Meldunek UBP*/.
5. Kazanie w dniu 15.V.49 r. w kościele Ojców Jezuitów w Bydgoszczy.
 - Doczekamy się jeszcze takiej Polski, która będzie kochać Kościół i uznawać wiarę katolicką./*Meldunek WUBP*/.
6. Kazanie w dniu 17.V.49 r. w jednym z kościołów w Bydgoszczy.
 - Naszą obecną wolność wyznawania religii chrześcijańskiej można porównać z b.[ła] niewolą hitlerowską i moskiewską./*Meldunek WUBP*/.

7. Przemówienie na inauguracji roku akademickiego na KUL-u w Lublinie w dniu 8.XI.49 r.
 - Dziś niejednokrotnie księża patrioci, którzy głoszą prawdę Chrystusową, są prześladowani. Na przykład jeden ksiądz patriota za prawdę tę został przez dzisiejsze sądy skazany./Meldunek WUBP/.
8. Kazanie w dniu 25.IX.50 r. w kościele „Świętej Anny” w Warszawie.
 - Jesteśmy hańbieni i poniewierani ... - Mówił, że katolików się głupimi, zacofanymi i dalej: A czymże są te pochody przeciągające ulicami, w których prześwieca głupota? A czymże różni się kolektywizm od kapitalizmu? Oba są zachłanne na złoto, oba są ciemiężcami biedaków./Meldunek UBP/.
9. Kazanie w dniu 26.XII.50 r. w kościele „Świętego Szczepana” w Warszawie.
 - W nawiązaniu do „męczeństwa św. Szczepana” mówił: W połowie XX wieku kapłani podobnie są prześladowani, wtrąceni do więzień i oddają swą krew za to, że są kapłanami./Raport z wysłuchanego kazania/.
10. Kazanie w dniu 24.IX.51 r. w kościele „Świętej Anny” w Warszawie.
 - Dzisiejsze barbarzyńskie czasy to czasy pośpiechu i galopu. Bądźcie wrogami tego galopu. Chcą dziś i mądrość wychować w galopie, co przeczy zasadom logiki. Bądźcie wrogami zakłamanej propagandy, którą chcą was karmić na każdym kroku./Meldunek UBP/.
11. Kazanie w dniu 24.V.53 r. w kościele „farnym” w Bydgoszczy.
 - Wychowuje się młodzież w oderwaniu od Boga, bez religii. Takie wychowanie młodzieży może nam zrodzić jedynie militarizm i wychować faszystów, a skutki takiego wychowania widzieliśmy ostatnio w hitlery żmie./Meldunek WUBP/.
12. Przemówienie na tzw. Konferencji Religijnej dla Młodzieży Akademickiej w dniu 8.VI.53 r. w kościele „Świętej Anny” w Warszawie.
 - Mówił, że historycy przypomnieli światu o zasługach Kościoła w obronie krwi. Dalej mówił: Przypomnieli w wieku XX, w którym nowoczesne państwa dopuszczają się gwałtów nad człowiekiem uwięzionym i badanym, stosują niedozwolone metody badania, tak że człowiek w męczarni zatracą się i przestają być człowiekiem, przestają myśleć i czuć. Kościół potępia takie metody, Kościół mówi, że nie wolno podchodzić do człowieka z pałąką, kijem i pepeszą.
 - stosowane są gwałty nad uwięzionymi, które przynoszą ujmę nie uwięziona nemo, a temu, który gwałt czyni.
 - Stosowanie gwałtu nad człowiekiem, nad człowiekiem w śledztwie i uwięzionym nie jest oznaką siły, a bezsiły. /Streszczenie przemówienia/.

II. Dokumenty kompromitujące pisane przez Wyszyńskiego:

18. List do Choromańskiego z dnia 19.XI.50 r., pisany w Gnieźnie, w którym, dając m.in. wyraz swojemu stanowisku do Kongresu Pokoju, pisze:

- „Kim jest dziś Kongres Pokoju - nie wiemy. - Za co będzie uważany jutro - też nie wiemy. Natomiast kim jest Rz. [ąd] Rz. [eczpospolitej] P. [oskiej] dziś i za co będzie uważany jutro - to wiemy”.
 - „Udział Episkopatu w Kongresie był wykluczony - dla względów zasadniczych. Wysyłanie delegata też było niemożliwe” ...
14. List do Wojciecha Turowskiego w Rzymie z dnia 8.XII.50 r., w którym „ubolewa nad usunięciem Turowskiego z granic Polski, pisze:
- „Przecież cały postępowy świat już dawno zerwał z taką metodą załatwiania porachunków z własnymi obywatelami. Sam fakt, że czyny takie mogą jeszcze mieć miejsce dowodzi, że świat słusznie oczekuje takich czasów, w których ludzie przestaną być poniewierani, a ich przyrodzone prawa do miejsca we własnej Ojczyźnie będą nareszcie szanowane”./Patrz, co mówi Kaczmarek o roli, którą Turowski miał do spełnienia w Polsce/.
15. List do Choromańskiego z dnia 17.VI.51 r., pisany w Miasteczku Kraińskim k/Wyrzyska, poświęcony w całości negatywnemu stanowisku do Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.
- Projekt „Pożyczki Narodowej Rozwoju Sił” wydaje się mi - merytorycznie - fantastyczny ; po tak podstępnyim ograbieniu ludzi podczas wymiany” ... „po tylu aktach wyniszczenia gospodarczego wsi”
 - „Nie wydaje mi się wskazane, byśmy mieli spieszyć się z oświadczeniem i zaraz w pierwszym dniu je ogłaszać. Wyglądałoby to na konspirację Episkopatu z Rządem - przeciwko społeczeństwu”.
16. Odręczna notatka z dnia 7.VI.51 r. z nadpisem: „Wronki”. - „Przebywa w więzieniu około setki księży i zakonników” ... „Od czasu do czasu co 2 tygodnie/ przychodzi UB i ZMP i w nocy urządzą szukany: stoją w wodzie, kopią, różne dokuczliwe ćwiczenia sportowe: w nieczystościach stoją całymi godzinami. Zmuszany jest do tego i bp Splett”.
17. Odręczna notatka z dnia 10.11.53 r. z napisem: „AlumniSem.[inarium] Duch.[ownego]
- „We Włochach władze policyjne maltretują jednego z alumnów, aż do krwi, dopytuj się uporczywie o to, co się dzieje w S.[eminarium] Duch.[ownym]. Zabierany jest za raz po Mszy i całymi godzinami dopytywany o to, kto i co z alumnów, co ks. [iędz]prof.[esor] mówił na wykładach”.
18. Odręczna notatka, bez daty, z nadpisem: „Sposoby śledztwa”.
- „Br.[at] pasjonista z R.[awy]M. [azowieckiej] był przesłuchiwany przez UB z pepeszą skierowaną w piersi /maj 1953 r./ przez 3,5 g.[odziny]
 - „Przesłuchiwani po 12 g. [odzin] na dobę - psychicznie urażeni; na 217 dni więzienia — przeszło 126 zeszło na przesłuchaniach. W tym 5-6 g. [odzin] nocnych badań”.

III. Gromadzenie wiadomości stanowiących tajemnice państwowa oraz innych:a/ Zbierał wiadomości:

19. Na konferencji dziekanów diecezji lubelskiej w dniu 1.XII. 1948 r. dał m.in. wytyczne:

- Informować Wydział Duszpasterski Kurii o wpływach ZMP. Czynie to natychmiast. /Agenturalne doniesienie/.

20. Na konferencji instruktorów powiatowych „Caritas” diecezji lubelskiej w dniu 11.XII.48 r. dał m.in. wytyczne:
- Śledzić pilnie działalność i rozwój przedszkoli RTPD. Jeśli można, wchodzić do nich i mieć z nimi kontakt.
/ Agenturalne doniesienie/.

W okresie internowania był śledzony przez kilkadziesiąt osób. W jego celi w Stoczku komendant zainstalował podsłuch, inwigilacja sięgała zatem najintymniejszych chwil życia Prymasa. Notowano każde słowo „podopiecznego”, o czym świadczą codzienne meldunki przesyłane przez komendanta „Obiektu 123” ppłk. B. Borucińskiego (lub jego zastępców, np. K. Banasia) początkowo do dyrektora Departamentu XI MBP, płk. Kazimierza Więckowskiego, oficera sowieckiego pochodzenia białoruskiego, a następnie mjr. Stanisława Morawskiego, wicedyrektora Departamentu VI Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Meldunek zawierał informacje zdobyte drogą operacyjną; w pierwszym rzędzie z podsłuchu, a także z lektury dziennych raportów źródła „Ptaszyńska” (s. Maria Graczyk) i źródła „Krystyna” (ks. Stanisław Skorodecki) - konfrontowanych ze sobą. Komendantura miała także źródła informacji na zewnątrz „obiektu”. Pilnowano, by wiadomości o Prymasie nie przedostawały się do opinii publicznej. Z tego samego powodu inwigilowano strażników, a zbyt „rozmownych” odsyłano do domu.

Więźnia w Stoczku i w Prudniku dręczono psychicznie. Składano mu nieoczekiwane obietnice, których nie dotrzymywano wtedy, gdy nadzieje więźnia zostały dostatecznie rozbudzone. Miało to upokorzyć proszącego. Uzależniano pozwolenie na korespondowanie z władzami od złożenia samokrytyki przez „podopiecznego” (tak określano Prymasa). Nie doręczano mu listów od najbliższych (szczególnie w okresie choroby ojca) lub dawano do zrozumienia, że jego listy do ojca nie są dostarczane (w rzeczywistości wybrane przez władze fragmenty były odczytywane adresatowi).

Prymas bronił się przed zniewoleniem: przez modlitwę, czytanie, pracę codzienną i rozmowy z towarzyszami niedoli.

To okres szczególny dla Kościoła w Polsce, szczególny zwłaszcza dla Prymasa Polski. Niektórzy nazywają to okresem odosobnienia, brzmi to jednak zbyt delikatnie. Dlatego więc nie nazwać tego po imieniu.

Jeżeli kogoś przetrzymuje się wbrew jego woli w pomieszczeniach zamkniętych, bez możliwości kontaktu z innymi ludźmi, bez prasy, radia jest to po prostu forma więzienia.

Z tą ewentualnością Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński się liczył w jednym ze swoich wystąpień 25 XI 1953 r. w Warszawie mówił wyraźnie:

... „Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wierzcie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wierzcie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej ”...

Krótkie kalendarium uwięzienia Księdza Prymasa:

25.IX.1953 r. - w sposób przypominający napad, w późnych godzinach nocnych Prymas zostaje aresztowany i uwięziony. Ma to miejsce w Warszawie przy ul. Miodowej. Na znak protestu ks. Prymas nie zabiera ze sobą niczego oprócz różańca i brewiarza;

26.IX.1953 r. - zostaje przewieziony nocą do Rywałdu. Tam osadzony w klasztorze kapucyńskim. Na ścianie celi własnoręcznie wydrapuje stacje Drogi Krzyżowej;

12.X.1953 r. - przewieziony do Stoczka k. Lidzbarka Warmińskiego do klasztoru. Tam nastąpił akt duchowego oddania się Matce Bożej i pełnego zawierzenia Jej losu. Stamtąd wystosował memoriał do rządu, jako próbę osiągnięcia z nim porozumienia;

6.X.1954 r. - Prymas został przewieziony do Prudnika.

28.X.1955 r. – Kardynał Wyszyńskiego zesłany do Komańczy.

28.X.1956 r. - po uprzednim przyrzeczeniu przez przedstawicieli rządu przywrócenia kościołowi w Polsce głównych praw i naprawienia krzywd Prymas powrócił, na prośbę władz, do Warszawy i objął wszystkie swoje funkcje kościelne.

Fragmenty testamentu Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego

W imię Trójcy Przenajświętszej, Pana mojego Jezusa Chrystusa, przez przyczynę Bogurodzicy Dziewicy, Królowej Polski i zwycięskiej Wspomożycielki Jasnogórskiej.

Świadom, że przyszła godzina moja, gdy mam wracać do Ojca, od którego otrzymałem życie na ziemi, składam to wyznanie pełnej gotowości i uległości dziecka Bożego w formie mojego testamentu.

Pracując dla Kościoła Chrystusowego, muszę wyznać, że zawsze doznawałem pełnego zrozumienia w trudnych sytuacjach Kościoła w Polsce od Ojca świętego Piusa XII i Pawła VI. Nigdy nie usłyszałem od nich najmniejszej przygany, ani też krytycznej oceny naszej pracy. Natomiast zawsze budowały mnie przedziwny szacunek i miłość, z jaką odnosili się Papieże do Kościoła w Polsce, do biskupów, kapłanów i do mnie. Wiem, że zawsze ufali Kościołowi polskiemu, chociaż nie mogli niektórych naszych postulatów spełnić. Piszę to dlatego, bo wiem, że w Polsce istnieje cała biblioteka politycznych publikacji, które zniekształcają właściwy obraz rzeczywistości.

Kościółowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia jego sytuacji i potrzeb. Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją..., przed nienawiścią społeczną..., przed rozwiązłością... Uważam sobie za łaskę, że mogłem z pomocą Episkopatu Polski przygotować Naród przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt Oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę miłości i społeczną krucjatę miłości - na nowe milenium. Gorąco pragnę, by Naród polski pozostał wierny tym zobowiązaniom.

W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość... Przekonany o doniosłości przemian społecznych, służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwom robotniczemu, zwłaszcza przez pracę kulturalno-oświatową w duchu społecznym encyklik Papieży. Uważam, że pomimo przemian ustrojowo - politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane... Ufam jednak, że zdrowy duch osobowości ludzkiej zwycięży w tej walce o godność i wolność człowieczeństwa.

[...] Nie traciłem jednak wiary w to, że wielu ludzi, realizujących tzw. przebudowę, działało w dobrej wierze lub zmuszeni układem sił politycznych od nich niezależnych.

Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się przed nienawiścią do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycali.

Korząc się u stóp Świętej Bożej Wspomożycieli mojej, Bogurodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej, której służyłem jako niewolnik oddany jejw więzieniu w Stoczku Warmińskim dnia 8 grudnia 1953 roku, najpokorniej proszę Uciezkę Grzeszników, aby była mi Orędowniczką przed tronem Trójcy Świętej. Amen.

+ *Stefan kardynał Wyszyński - Prymas Polski. Niewolnik Maryi.*

Kalendarium

3.VIII	1901	Zuzela - urodził się Stefan Wyszyński
3.VIII	1924	Katedra Włocławska - otrzymuje święcenia kapłańskie
5.VIII	1924	Jasna Góra - Mszę świętą Prymicyjną
22.VI	1929	Doktorat z prawa kanonicznego
12.V	1946	Jasna Góra - otrzymuje sakrę biskupią
16.IX	1948	Nominacja - Pius XII Arcybiskup Gniezna i Warszawy
12.I	1953	Nominację na Kardynała
25.IX	1953	Warszawa - aresztowanie Prymasa Polski - Rywałd
12.X	1953	Wywieziony do Stoczka Warmińskiego
6.X	1954	Wywieziony do Prudnika Śląskiego
27.X	1955	Wywieziony do Komańczy
28.X	1956	Powrót do Warszawy - uroczystość Chrystusa Króla
18.V	1957	Odbiera insygnia kardynalskie z rąk Piusa XII
20.X	1958	Wyjazd do Rzymu na konklawe po śmierci Piusa XII
28.X	1958	Składa homagium Papieżowi Pawłowi VI
6.X	1962	Wyjeżdża do Rzymu na Sobór Watykańskiego II
10.VI	1963	Wyjeżdża do Rzymu na konklawe po śmierci Jana XXII
21.VI	1963	Składa homagium Papieżowi Pawłowi VI
20.VIII	1966	Udział w uroczystościach milenijnych - Przemyśl
23.X	1966	Udział w uroczystościach milenijnych - Lubaczów
15.II	1970	Umiera Ojciec Prymasa Stanisław Wyszyński
26.VIII	1978	Wyjeżdża na konklawe po śmierci Pawła VI
6.X	1978	Wyjeżdża na konklawe po śmierci Jana Pawła I
2.VI	1979	Przyjmuje w Polsce Papieża Jana Pawła II
28.V	1981	Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski umiera
31.V.	1981	Pogrzeb Prymasa Polski na Placu Zwycięstwa